Nr. 164. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, piątek 15 lipca 1921. | Rok IV.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PAR… …OCYALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 80 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 20.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.178. | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

# Sprawa Górnego Śląska będzie rozstrzygnięta 25 lipca.

## Watykan a Polska.

Opinię publiczną w Polsce, poruszył nowy występ pełnomocnika Watykanu, działającego na Górnym Śląsku, który nakazał odczytanie z ambon wszystkich kościołów w tym kraju, swego „listu pasterskiego", w którym potępia wszystkich tych księży, którzy wzięli udział, naturalnie tylko pośredni, w walce o prawo ludności do stanowienia o sobie. Potępienie to odnosi się naturalnie do księży polskich, za to, że nie opuścili tamtejszego ludu w najcięższych jego chwilach, kiedy trzeba było się przeciwstawić potęgom świata, które wedle bogactw, a nie woli ludności chciały przesądzić jego losy!

Występ delegata stolicy apostolskiej na Górnym Śląsku mons. Ogno, przypomina z całą jaskrawością analogiczne występy samej stolicy apostolskiej w stosunku do narodu polskiego, kiedyto od awanturników wymyślano powstańcom polskim, „buntującym się" przeciwko od Boga wywodzącej się władzy carskiej.

Mimo tych policzkujących godność narodową, wystąpień dyplomacyi watykańskiej polski kler czynił usilne starania, aby uniezależnić się od rządu własnego, aby jedynie papież posiadał nad nim władzę, aby jak się okazuje, nie tylko czynnik obcy, lecz wręcz wrogi, niepodzielnie i bez kontroli dysponował całą armią klerykalną w Polsce, opłacaną przez państwo i społeczeństwo polskie.

Widzieliśmy te usiłowania podczas obrad sejmowych nad reformą rolną, kiedyto chciano dobra kościelne wyłączyć z pod działania tej ustawy, a uzasadniano swe stanowisko tem, że dobra kościelne, to własność watykańska, do której pod grozą zatargu z papieżem odnosić się ustawa nie może.

Ostatnio zaszedł fakt pominięcia czynników państwowych przy nominacyi nowego biskupa w Tarnowie.

Wszyscy biskupi w Polsce zostali mianowani dopiero wtedy, gdy na ich nominacyę zgodził się car rosyjski w b. Kongresówce, a cesarz austryacki i niemiecki w dwóch innych dzielcach i z tym faktem godził się zawsze kler polski. Nie może się jednak pogodzić z tem, aby na mianowanie nowych biskupów w Polsce miał jakikolwiek wpływ rząd polski i Naczelnik Państwa. Tak lojalni wobec państw zaborczych, biskupi polscy zbuntowali się wobec władz własnego państwa. Polecenia Watykanu mają być dla nich jedyną wytyczną działania.

Podczas obrad nad konstytucyą, grożącem było niebezpieczeństwo, że całe szkolnictwo polskie wydanem zostanie pod bezwzględną supremacyę kleru, a więc czynnika rządzonego z zewnątrz, któremu choćby taki mons. Ogno, miałby prawo wydać rozkazy, wobec których ministerstwo oświaty byłoby zupełnie bezsilne.

Nieustraszonymi bojownikami niezawisłości kościoła od państwa są w Sejmie ks. Lutosławski, którego takimi oklaskami darzył „patryotyczny" Lwów, któremu młodzież „narodowa" chciała otworzyć podwoje wszechnicy, a drugim jest ks. arcyb. Teodorowicz, którego posłannictwo do Rzymu. jest przedmiotem debat sejmowych.

Ale te próby uniezależnienia sie kleru polskiego od państwa, aby w organizmie państwowym stworzyć niezależne komórki watykańskie, powinny w społeczeństwie wywołać jedynie racyonalny odruch, który nie wiele różni się od tych dążeń kleru, a nazywa się rozdziałem kościoła od państwa.

## „Zjawiska społeczne w Anglii powojennej",

### wykład tow. posła Diamanda

odbędzie się w piątek, dnia 15 lipca o godzinie 7 wiecz. w sali ratuszowej

## O podziale G. Śląska rozstrzygnie Rada najw. 25 bm.?

WARSZAWA, 13. 7. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Posiedzenie Rady najwyższej, które rozstrzygnie o podziale G. Śląska, odbędzie się dnia 25 lipca br.

## Niema zgody aliantów w sprawie podziału G. Śląska.

BERLIN, 13. 7. (EE.). W berlińskich kołach politycznych utrzymują, że wiadomość „Le petit Parisien", jakoby w łonie komisyi międzysojuszniczej nie osiągnięto porozumienia, potwierdza się, w sprawie ustalenia granicy G. Śląska wobec sprzeciwu przeciw sprawozdaniu gen. Leronda oczekują rozwiązania pomyślnego dla Niemiec. Pomimo dementi o dymisyi gen. Lerond wiadomość ta ma być pozytywna. Generał przedłożył swemu rządowi dymisyę, która ma zostać przyjęta. Wedle informacyi z kół poważnych przyczyną upadku jego są sprawozdania członków włoskich i angielskich komisyi, na podstawie których rządy te wystąpiły u Brianda przeciw gen. Lerond. O następcy nic nie wiadomo, pewnem jest, że będzie to Francuz. Możliwe, że stanowisko to obejmie gen. Jonnart. W związku z tem ma nastąpić szereg zmian na stanowiskach na G. Śląsku. W kołach berlińskich utrzymują, że komendant Bytomia Lecomte - Denis i głównodowodzący gen. Grattier zostaną odwołani ze swych stanowisk.

PARYŻ, 13. 7. (EE.). „Le petit Parisien" pisze, że nadzieje, wedle zdania kół dyplomatycznych, ustalenia projektu granicy polsko - niemieckiej na G. Śląsku znikły wobec zawiadomienia komisarzy międzysojuszniczych do swych rządów o niemożliwości wspólnego ustalenia projektu. Wobec tego mocarstwa rozpatrzą w najbliższym czasie tę kwestyę, by mieć materyał opracowany dla Rady najwyższej, która odbędzie się między 24—30 lipca. W zwiazku z tem iest wizyta sir Haralda Stuarta.

—•••—

### KONSEKWENTNE STANOWISKO BRIANDA.

PARYŻ, 13. 7. (EE.). Radio. Briand oświadczył w Izbie deputowanych w sprawie G. Śląska dosłownie: W rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej domagamy się sprawiedliwości, co znaczy, iż żądamy wprowadzenia w czyn traktatu, co znaczy również, że pod pretekstem niedoświadczenia narodu polskiego nie można dopuścić do pogwałcenia rezultatu głosowania g nim.

Warunki geograficzne, ekonomiczne i narodowe, jak to wykazują cyfry, walczą o przyłączenie odpowiednich terenów do Polski. Będziemy czuwali, by stało się zadość sprawiedliwości, nie godzimy się na ograbienie Polski i nie znamy żadnych pretekstów po temu.

Pr. 217/21

### W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 159 z dnia 9 lipca 1921 pod tytułem: 1. „Słowa a czyny" w ustępie od słów „Jest to" do słów „i demoralizacya!", 2. „Starosta drohobycki" w ustępach a) od słów „i pyta czy władza" do słowa „społeczeństwo", b) od słów „jeżeli nie chce" do końca artykułu, 3. „Proces o zdradę stanu w Samborze" w ustępach a) od słów „Proces, o którym już" do słów „kary śmierci", b) od słów „Tego niesłychanego" do słów „trzeciej międzynarodówce z drugiej", c) od słów „Nawet krwawy" do słów „ustępować usiłuje", d) od słów „Rozprawę prowadzi" do słów „podkreśleniem Trybunału", e) od słów „Jednem słowem" do słów „prawie że humorystycznie" zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 11. lipca 1921 roku konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21. ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mkp.

Lwów, dnia 11. lipca 1921.

(Podpis nieczytelny).

# Francya nie zniesie okupacyi obszarów niemieckich, dopóki przestępcy wojenni nie zostaną ukarani.

PARYŻ, 13. 7. (Pat.). Havas. Na posiedzeniu senatu, odpowiadając na zapytanie, Briand oświadczył, że pierwsze wyroki trybunału lipskiego (w sprawie winowajców wojny) były skandaliczne. Z okazyi uniewinnienia gen. Stengera szowiniści niemieccy urządzili manifestacyę, która byłaby oburzającą, gdyby w obecnej sytuacyi niemieckiej nie była poprostu śmieszną. Wezwaliśmy naszych przedstawicieli do powrotu z Lipska i zawiadomiliśmy sprzymierzonych, iż nie mogąc tolerować na parodyę zakrawających wyroków lipskich, pragniemy na przyszłość sami załatwiać nasze sprawy.

Czy sprzymierzeni pójdą za naszym przykładem, to jest ich sprawą.

Okupacya Duisburga, Ruhrortu i Dieseldorfu zostanie zniesiona nie wcześniej aż zostaną wypełnione warunki traktatu wersalskiego odnośnie do ukarania przestępców wojennych.

W końcu Briand wyraził nadzieję, że sprzymierzeni podzielą stanowisko Francyi, a w każdym razie nie znajdą dziwnem, iż Francya nie znalazłszy sprawiedliwości w Niemczech, pragnie jej szukać we własnym kraju. Przemówienie Brianda było żywo oklaskiwane.

—•••—

# Gdańsk ostoją hakaty.

GDAŃSK. (Pat.) 13. lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się bardzo ożywiona dyskusya nad wnioskiem komunistów, rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Przed rozpoczęciem dyskusyi zabrał głos prezydent Sahm, który usiłował stwierdzić, że stanowisko senatu jest pod względem prawnym zupełnie uregulowane.

Socyalista poseł Bing, stwierdza, iż obecny Sejm Gdański został zwołany w okresie największego rozkwitu szowinizmu i reakcyi. Tworem tego Sejmu, jest obecny senat, który nie był nawet w stanie nawiązać porozumienia z Polską. Polityka senatu doprowadziła do tego, że **Gdańsk jest dziś w ręku pruskiego junkierstwa.** Omawiając stosunek z **Polską** zaznacza, że można było od niej bardzo dużo uzyskać gdyby nie **hakatystyczna polityka senatu**, który z góry **zdusił wszelką możność porozumienia.**

W dalszym ciągu omawiał sprawę Sicherheitswehry i zaznaczył, że do dziś dnia posiada ona kilkakrotnie więcej niśli jej wolno zapasów broni, amunicyi, karabinów maszynowych i materyałów wojennych. W końcu przytacza Bing na dowód szowinizmu i reakcyi senatu fakt, że w mieszkaniu jednego z gdańskich senatorów odbywały się **konspiracyjne narady z przedstawicielami dynastyi Hohenzollernów.** Cel tych obrad jest aż nadto jasny.

Słowa te wywołały wśród prawicy ogromne wzburzenie.

Poseł Raube, komunista, domagał się rozwiązania organizacyi wojskowej istniejącej w Gdańsku i oświadczył, że jego stronnictwo, żądanie takie przedłoży Lidze narodów. Co do polityki senatu, zaznaczył, że **rokowania z Polską prowadzone były przez senat w duchu szowinizmu niemieckiego**, wskutek czego dotad nie może przyjść do porozumienia ze szkodą dla całej ludności gdańskiej.

P. Panecki (klub polski), stwierdził, że część ludności Gdańska, to nacyonaliści niemieccy, którzy czekają tylko na sposobność obalenia traktatu wersalskiego i **oddania Gdańska z powrotem Prusom.**

Postanowienie takie sprzeciwia się traktatowi i konwencyi z Polską i ma wyraźne **znamiona zdrady stanu.**

Ludność polska w Gdańsku narażana jest w dalszym ciągu na szykany ze strony współobywateli niemieckich i władz niemieckich.

Po dyskusyi wniosek komunistów odrzucono, a po załatwieniu kilku drobnych spraw zakończono obecną sesyę. Następna sesya odbędzie się we wrześniu.

# Stosunki handlowe między Polską a Węgrami.

Układ handlowy między Polską a Węgrami ma na celu ułatwić o tyle obrót towarowy, o ile to w obecnej chwili jest możliwe, aby tą drogą przygotować z czasem przejście do zupełnie wolnego obrotu handlowego.

Na zasadzie tej umowy Polska zobowiązuje się udzielać pozwolenia na wywóz do Węgier w dowolnych ilościach materyałów włókienniczych, produktów naftowych, po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych rynku, maszyn rolniczych, wyrobów z drzewa, naczyń emaliowanych, wyrobów metalowych, materyałów budowlanych, świec, wstążek, guzików, bibułek cygaretowych.

Węgry zobowiązały się dostarczyć Polsce potrzebnych do uzyskania surowców środków produkcyi, a więc: wyrobów drewnianych, chemikalii, w dziale preparatów farmaceutycznych takich, jak: aspiryna, chinina, preparaty bromowe, wody gorzkie naturalne, oraz mąki, kukurydzy, olejów roślinnych, wreszcie materyałów do kolejek wązkotorowych, wagonów, narzędzi lekarskich, weterynaryjnych.

Obie strony zobowiązały się nie przedsiębrać żadnych kroków, przez które wywóz towarów na terytoryum drugiej strony kontraktującej byłby uzależniony od warunku zapłaty ceny kupna towaru w innej walucie niż polskiej, względnie węgierskiej.

Zobowiązanie takie ze względu na stan naszej waluty jest bardzo ważnym czynnikiem.

### KONFERENCYE IRLANDZKO-ANGIELSK.

LONDYN. (Pat.) 13. lipca Valery i Griffiths udają się dziś do Londynu, aby wziąć udział w czwartkowej konferencyi z Lloydem Georgem.

### DYMISYE MINISTRÓW.

WARSZAWA. (E. E.) 13. lipca. Minister b. dzielnicy pruskiej p. Kucharski, zgłosił na ręce Witosa dymisyę. Jednocześnie zgłosił swą dymisyę wicem. dzielnicy pruskiej Dr. Wachowiak.

WARSZAWA. (E. E.) 13. lipca. „Monitor" ogłasza dekret o dymisyi kierownika ministerstwa sztuki p. Heuricha. Kierownictwo tego ministerstwa powierzono min. ośw. Ratajowi.

—•••—

### DZIAŁ APROWIZACYI W KRAKOWIE OBJĄŁ TOW. WICEPREZ. BOBROWSKI.

KRAKÓW, 13. 7. (Tel. wł.). Dziś objął urzędowanie wiceprezydent miasta tow. dr. Bobrowski. Prezydent przydzielił mu dział aprowizacyjny i sanitarny.

—•••—

### NAPADY NIEMCÓW GDAŃSKICH NA POLAKÓW.

GDAŃSK. (Pat.) 13. lipca. Dziennik gdański donosi: W niedzielę ubiegłą, z okazyi t. zw. dnia niemieckiego, tutejsi Niemcy uganiali po mieście **zaczepiając i bijąc spokojnych przechodniów polskich.** Między innymi napadnięto na dworcu kolejowym na dwu żołnierzy polskich. Zajściom tym przyglądała się z całym spokojem pełniąca służbę policya.

—•••—

### DOKOŁA ZAMIERZONEJ KONFERENCYI W SPRAWIE ROZBROJENIA.

PARYŻ, 13. 7. (Pat.). Na posiedzeniu senatu Briand nawiązując do sprawy zaproszenia Francyi na konferencyę w Waszyngtonie, oświadczył, iż Francya, biorąc udział w konferencyi, bynajmniej nie zrzeka się koniecznych dla niej gwarancyi bezpieczeństwa. Być może zresztą, iż wynikiem tej konferencyi będzie zagwarantowanie bezpieczeństwa wszystkim narodom.

Briand wyraził przekonanie, iż postąpił zgodnie z wolą i życzeniem całego parlamentu, wyrażając prezydentowi Hardingowi podziękowanie za zaproszenie Francyi do wzięcia udziału w pracach mających na celu rozwiązanie wszechświatowego zagadnienia.

—•••—

# O godność pracowników intelektualnych.

Wydział Zaw. Związku literatów pol. we Lwowie prosi o umieszczenie następującego komunikatu:

W ostatnich dniach zdarzył się fakt, wobec którego Zaw. Związek literatów polskich uważa za swój obowiązek zająć publiczne stanowisko.

P. Ida Wieniewska, referentka teatralna „Gazety Porannej i Wieczornej" otrzymała zwolnienie ze stanowiska, mimo, że sama redakcya „Gazety P. i W." pismem zwalniającem wyraziła jej „pełne uznanie i gorące podziękowanie za znakomitą pracę w tym dziale" — i mimo, że referat teatralny został w tem piśmie nadal utrzymany; wobec tego fikcyjność rzekomego powodu zwolnienia, mianowicie „reorganizacya aparatu gazety" staje się oczywista. Ze sprzeczności zachodzącej między opinią redakcyi „Gaz. P. i W." o p. Wieniewskiej a faktem zwolnienia p. W. wynika, że motywem zwoinienia nie były względy rzeczowe, natury ideowej czy materyalnej.

Związek literatów pol. stoi na stanowisku, że pracownicy intelektualni powinni być traktowani co najmniej na tych samych prawach, co pracownicy fizyczni; w stosunku do uprawnień tych pracowników fizycznych zwolnienie bez uzasadnienia jest jaskrawem upośledzeniem.

Związek uważa prasę za narzędzie pracy społecznej, a informowanie w niej o zjawiskach kulturalnych za jedno z najważniejszych jej zadań. Uważa jednak, że odpowiedni poziom dla tej pracy intelektualnej a powagę dla jej pracowników zapewnić może jedynie ocenianie tej pracy ze stanowiska wyłącznie rzeczowego. Z tych wszystkich powodów Związek protestuje przeciw próbom tłumienia jej ze względów nie mających nic wspólnego z samą sprawą, a przemycających tak w prasie jak poza nią względy prywatny wbrew interesom ogółu.

**Stan. Rossowski, prezes. Edw. Jędrkiewicz, sekr.**

—•••—

# Ustawa o wolnym handlu.

Tekst ustawy sejmowej o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami, oraz o postawieniu ministerstwa aprowizacyi w stan likwidacyi, brzmi następująco:

§ 1. Z dniem 15 lipca 1921 wprowadza się na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie obrotu ziemiopłodami i przetworami, z wyłączeniem cukru i spirytusu, zupełną wolność handlu i przewozu wewnątrz kraju.

§ 2. Z chwilą wprowadzenia wolnego handlu co do ziemiopłodów i ich przetworów przechodzi ministerstwo aprowizacyi w stan likwidacyi.

Upoważnia się ministra aprowizacyi w porozumieniu z odnośnymi ministrami do wydawania wszelkich rozporządzeń celem likwidacyi, względnie reorganizacyi poszczególnych agend i urzędów podległych ministrowi aprowizacyi, oraz regulacyi i likwidacyi zobowiązań rządu w zakresie świadczeń żywnościowych.

§ 3. W celu pokrycia niedoboru najkonieczniejszych środków żywnościowych znosi się, nie naruszając przepisów skarbowych i cłowych, wszelkie ograniczenia w zakresie importu artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby.

§ 4. Wywóz artykułów żywnościowych oraz ich przetworów poza granice państwa jest wzbroniony.

W wyjątkowych (!) wypadkach, szczególniej w zakresie gospodarki kompensacyjnej i w odniesieniu do produktów, posiadanych w kraju w nadmiarze (?) zezwolenia mogą być udzielane za zgodą interesowanych ministerstw.

Minister przemysłu i handlu ogłaszać będzie w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami listę artykułów, dopuszczonych do wywozu za granicę bez specyalnego pozwolenia, przewidzianego w zdaniu pierwszem niniejszego artykułu.

§ 5. Obrót wszelkimi środkami żywnościowymi w powiatach pogranicznych, oraz przywóz środków żywnościowych do pogranicznych powiatów odbywa się na podstawie przepisów, wydanych przez zainteresowane ministerstwa.

§ 6. Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą: ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. o aprowizacyi na rok gospodarczy 1920-21, oraz wszystkie rozporządzenia, wydane na jej podstawie.

§ 7. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi aprowizacyi, jako likwidatorowi, w porozumieniu z właściwymi ministrami, a w zastosowaniu do ziem b. dzielnicy pruskiej ministrowi b. dzielnicy pruskiej w porozumieniu z ministrem aprowizacyi.

§ 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 15 lipca 1921 r.

# Nad mogiłą mjr. Trześniowskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Obywatela Posła na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej
**Ignacego Daszyńskiego**
**w Warszawie.**

Obywatelu Pośle!

W N-rze 174 z dnia 2 lipca 1921 r. „Gońca krakowskiego" umieszczonym został artykuł pt. „Apoteoza zbrodni" (Po tragedyi w 20 p. p.), którego autorem jest major W. P. przy krakowskiem D. O. Genie, dr. Tadeusz Piotrowski.

Pomijając już to, że autor z zawodu wychowawca - nauczyciel młodzieży szkół średnich krakowskich, zdradza treścią artykułu brak kultury i znajomości prawa, jakie posiadał majestat śmierci u najpierwotniejszych nawet ludów, mocą którego to prawa nawet osądzonych zmarłych nie wolno było bezcześcić — musimy zaprotestować jak najsolenniej przeciw porównywaniu Lwowian (w tem i prezydyum miasta), czczących pamięć śp. majora Tatara - Trześniowskiego do osób obrzucających kwiatami kryminalisty Grodzkiego.

O pomoc w tem zwracamy się do Obywatela Posła z prośbą o zainterpelowanie w Sejmie Pana Ministra Spraw Wojskowych, co zamierza uczynić względem jawnego łamania subrodynacyi wojskowej przez oficera sztabowego dra Tadeusza Piotrowskiego, ogłaszającego wbrew zakazowi Władz wojskowych artykuły dziennikarskie i w dodatku tak ohydnej treści. Tem bardziej, że ogół Lwowian przeświadczony jest, iż śp. ppłk. Madurowicz padł tylko ofiarą za cudze winy i że żaden organ lwowskiej opinii publicznej z żadnym zarzutem, uwłaczającym pamięci tegoż ppłk. nie wystąpił, a obecna w Krakowie delegacya lwowska na stwierdzenie tego stanowiska wzięła udział w pogrzebach obu ofiar, nie miał więc p. major Piotrowski żadnych podstaw do swego artykułu czci Lwowian uwłaczającego.

Równocześnie prosimy o zapytanie Pana Ministra Ośw. i Wyzn., czy jednostki takie, jak dr. Tadeusz Piotrowski, mogą być cierpiane jako wychowawcy młodzieży.

Ufni, że Obywatel Poseł nie odmówi naszym prośbom, kreślimy się

**Uczestnicy Obrony Lwowa.**

# Emeryci kolejowi.

Długoletnia wojna, dotknęła nielitościwie emerytów, inwalidów; wdowy i sieroty. Liczne te rzesze giną z głodu. Rozproszone po całej Małopolsce nie mogą wywrzeć odpowiedniego nacisku na sfery rządzące celem poprawy swego bytu.

Inicyatywa jednostek energiczniejszych, rekrutujących się ze sfer robotniczych, lub służby kolejowej organizuje luźnych emerytów kolej. w związki lokalne, a te łączy w jeden Centralny Związek dla Małopolski we Lwowie. Organizacya ta wydała już i dobre owoce. Setki rodzin emeryckich, wdów i sierot otrzymuje zapomogi, lub opowiednie zajęcia ;niejedno rozporządzenie godzące w byt emerytów zostało dzięki zapobiegliwości Związku, przy poparciu Związków zawodowych usunięte; równieź i częściowe, chociaż bardzo minimalne polepszenie bytu już osiągnięto.

Ale u nas niestety już tak jest, że gdy stworzy się jakąś organizacyę, która okazuje się dobrą i sprawną, wyrastają na niej jak chwasty, destrukcyoniści, by dla osobistej ambicyi zepsuć robotę zbiorową. Zjawisko to zauważyć się daje w Związku kolej. emer. w Stanisławowie, a wychodzi niestety ze sfer urzędniczych.

Centralny Związek emer. kol. we Lwowie, by położyć kres kreciej robocie, plotkom i intrygom rozkładczym, przeprowadził dokładną rewizyę koła Stanisławowskiego, zbadał księgi, kasowość, całą gospodarkę obecnego Wydziału krutujących się ze sfer robotniczych, lub służby i znalazł nietylko wszystko w największym porządku, lecz stwierdził, że dotychczasowa praca Wydziału a szczególnie prezesa Koła, byłego konduktora p. Luli jest uczciwa, a dla emerytów stanisławowskich owocna i dobra. Dzięki zapobiegliwości, wytrwałej a celowej pracy p. Luli setki emerytów, wdów i sierót otrzymało wydatne zapomogi. Lula zainteresował szerokie warstwy czynnej służby kolej. losem i nędzą emerytów, w następstwie czego płyną hojnie datki do Związku na rzecz tych najbiedniejszych rzesz. Inicyatywie Luli zawdzięczają emeryci stanisławowscy powstanie i rozwój Związku swojego, szereg ulg, ułatwień i szczerą obronę ich interesów, więc oceniając to bezstronnie, muszą uznać, jak to uznał Związek Centr., że dzięki Luli Związek stanisławowski spełnia dobrze swe zadanie i zasługuje na zupełne zaufanie. Krecia robota rozkładczych jednostek nie powinna zachwiać emerytami, lecz dodać im bodźca, by twardo stali przy Związku, karnie i solidarnie w nim pracowali, bo tylko wówczas poprawią swój byt nieszczęśliwy. Wszelkie osobiste — ogólnej sprawie nader szkodzące ambicye i ambicyjki należy odłożyć na lepsze czasy, gdy głód i nędza zniknął z rodzin emeryckich.

Również nie należy błahostek, lub drobnych nieformalności popełnionych nieświadomie z braku „wysokich studyów" wydmuchiwać do niebotycznych rozmiarów, lecz przyjść z pomocą i radą fachową tym, którzy pracą i uczciwością niosą ulgę nędzarzom emerytom; a pracę tę tem wyżej cenić należy, gdy dokonały ją, niesprawne może, lecz uczciwe i bezinteresowne ręce, głowa i serce byłego robotnika, lub sługi kolejowego.

Wreszcie należy wspomnieć, że gdy Zarząd kolejowy skrzętnie zamyka uszy, by nie słyszeć harczenia samobójstwem, lub śmiercią głodową ginących emerytów kolej.... to Związki zawodowe oraz czynni pracownicy kolejowi coraz goręcej zajmują się losem i nędzą swej „nieszczęśliwej starszej braci, wdów i sierót po nich" i wspierają ich wedle możności

Pracownicy dyrekcyi lwowskiej zebrali ostatniemi czasy i oddali do dyspozycyi Centr. Zw. na zapomogi dla emerytów kolej. inwalidów wdów i sierót dalszych 63.000 mk., zaś Związek okręgowy konsumów kolej. Dyrekcyi lwowskiej przeznaczył na ten cel 250.000 mk.

W Stanisławowie złożyła czynna służba do dyspozycyi tamtejszego Koła na zapomogi dla tamtejszych em. wdów i sierót 100.000 mk., zaś Związek Okręg. konsumów kolej. w Stanisławowie z czystego zysku 100.000 mk. i kwoty te zostaną rozdzielone w najbliższych dniach pomiędzy najbiedniejszych, a jest ich ponad 20.000.

Za tę hojną pomoc, składa C. Zw. serdeczne podziękowanie czynnym pracownikom kol. Małopolski, którzy niezapominają o swej nieszczęśliwej „starszej braci". A ta „brać" uczyniła ich sztuki i majsterstwa kolejowego, a gdy sterała zdrowie w ciężkiej pracy kolej. została na starość bez środków do życia, bo rządzące sfery kolejowe zapomniały zupełnie, że pozostali na świecie starcy i weterani kol. oraz wdowy i sieroty po tych, którzy w tej służbie stracili życie, często tragicznie pod kołami pociągu, lecz zawsze w służbie społeczeństwa, żyją w nędzy, a niektórzy z obawy przed śmiercią głodową, kończą samobójstwem. A mają ci nieszczęśliwi prawo do opieki sfer rządzących, bo oni to stworzyli ten gmach kolejnictwa, którego odziedziczyło Państwo Polskie, lub pracą swoją przyczynili się do jego udoskonalenia.

**Inż. S. N.**

### PRZEMYSŁ WĘGLOWY W CZECHO- SŁOW.

(Russpress). W pierwszym kwartale r. b. w Czecho- Słowacyi przystąpiono do eksploatacyi 8 nowych kopalń węgla, z których 2 kamiennego i 6 brunatnego. W kopalniach pracowało 79.392 robotników, t. j. o 1.240 więcej, niż w ostatnim kwartale roku zeszłego. W kopalniach węgla brunatnego pracowało 54.235 robotników, czyli 749 więcej, niż w ostatnim kwartale roku zeszłego. Węgla kamiennego wydobyto 30,636.056 q, czyli o 8'89 proc. więcej, niż w ostatnim kwartale roku zeszłego; węgla brunatnego — 54,348.851 q, czyli o 8'38 proc. więcej, niż w ostatnim kwartale roku zeszłego. Koksu wyprodukowano 3,974.324 q, brykietów — 192.862 q, brykietów z węgla brunatnego 442.630 q.

W pierwszym kwartale roku bież. sprowadzono z Niemiec do Czecho- Słowacyi 315.139 q węgla i 30.978 q koksu. Wywieziono przeważnie do Niemiec i Austryi 228.842 ton węgla 111.415 ton koksu, 1,001.745 ton węgla brunatnego i 18.639 ton brykietów.

### BUDŻET WĘGIERSKI.

(Russpress). Budżet węgierski na rok 1921 — 1922 przewiduje 26.764 mil. koron wydatków i 20.296 mil. koron dochodów. W ten sposób deficyt wyniesie 6.468 mil. koron.

# Nowiny z dnia.

Lwów, 14 lipca.

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM. We czwartek 14 lipca o godz. 8-ej wieczór „Sobótki".

WYKŁAD TOW. POSŁA DIAMANDA. W piątek o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej, staraniem „Życia", Związku polskiej akademickiej młodzieży socyalistycznej, wygłosi poseł tow. dr. Diamand wykład o powojennych objawach ruchu społecznego w Anglii. Prelekcya ta, wygłoszona przez tow., który niedawno miał sposobność poczynić wiele ciekawych obserwacyi, wywoła bezwątpienia ogólne zainteresowanie. Bilety wstępu będą do nabycia od godz. 6 przed wykładem w cenie krzesło 30 mk., miejsca na galeryi i na sali 20 mk.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku dziennym między innemi sprawa podwyżki gazu i elektryczności.

WYJAŚNIENIE. Po zasięgnięciu bliższych informacyi odnośnie do „Biura kartowego" dyrekcyi kolei we Lwowie, wypada wyjaśnić: Jak wiadomo ,ministerstwo kolei wydało w kwietniu 1919 r. „Tymczasowe przepisy o przejazdach ulgowych", którymi odebrano wiele praw ulgowego przejazdu nietylko kolejarzom, a zwłaszcza emerytom, lecz zarówno osobom trzecim. Powstało stąd zrozumiałe rozgoryczenie, łagodzone osobiście przez prezesa, p. Barwicza, poleceniem stosowania dawniejszych przepisów do czasu ostatecznego zrewidowania sprawy przez ministerstwo. Niestety min. kolei nie cofnęło wydanych zarządzeń i poleciło równocześnie wprowadzić z 1 stycznia 1921 „dowody tożsamości" po cenie 2 marki za sztukę. Przysłane w tym celu druki nadeszły jednak dopiero w lutym b. r., i to po 6 mk. od sztuki — tak ,iż „Biuro kartowe" musiało zwracać podania stacyom do uzupełnienia należytości, a gdy ministerstwo przyznało w tym samym czasie legitymacye nieetatowym i ich rodzinom, ilość mających się wygotować legitymacyi doszła do 130.000 sztuk. Łatwo więc pojąć, że opóźnienie wystawienia „dowodów tożsamości" nie można stanowczo w danych wypadkach przypisywać „Biuru kartowemu" wogóle, a p. Beerowi w szczególności. Przeciwnie — ta zbyt szczupła grupa pracuje ponad siły. Należy tylko znać rzecz dokładnie i traktować ją bez uprzedzeń osobistych ,niesmacznych animozyi i inwektyw. Ewentualnego bałaganu w powyższej materyi narobiły jedynie warszawskie władze kolejowe, do których też wypadałoby adresować żale i skargi. Należy w końcu zauważyć, że 80.000 podań o legitymacye, wniesionych już po przepisanym terminie 15 czerwca b. r., do końca lipca 1921 znajdzie się w posiadaniu petentów.

SKANDALE PUZAPPOWSKIE. Agencya handlowa Puzappu we Lwowie, która magazynowała artykuły żywnościowe „Polsko - amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom" rozkradła 12 wagonów artykułów spożywczych, wartości 9 mil. mk., będących własnością wymienionego komitetu. Śledztwo w sprawie nadużyć puzapppowskich trwa nieprzerwanie i potrwa jak twierdzą wtajemniczeni przez szereg miesięcy.

SZKODNICY PAŃSTWA I OGÓŁU LUDNOŚCI. W Krakowie i na pograniczu zorganizowały się szajki, które przemycają towary całymi wagonami za granicę. Władze wdrożyły dochodzenia przeciw Władysławowi Żurykowi, znanemu handlarzowi w Krakowie, za wywóz słoniny do Niemiec. Żuryk w ostatnim czasie zakupił 110 sztuk bydła w Stryju za 8,800.000 mk., które naładowawszy na wagony ,usiłował przewieść do Niemiec. W Trzebini transport ten przytrzymano, a Żurkiem zajęła się prokuratorya państwa.

I U KSIĘCIA - PANA KRADNĄ. Zeszłego miesiąca w Balicach pod Krakowem odbył się bal u Hieronima Radziwiłła. Podczas zabawy tej skradziono dwie złote broszki bogato wysadzane brylantami wartości 600 tysięcy mk. Poszukowany z pomocą policyi szuka skradzionych przedmiotów i złodzieja.

OSZUSTWO Z WAGAMI. Karol Rudrik, majster ślusarski przy ul. Gródeckiej 48 wyrabiał wagi ,które zaopatrywał fałszywym stemplem. Policya wpadła na trop oszustwa i aresztowała Rudzika, którego odstawiono do sądu karnego.

SPROSTOWANIE. W związku z notatką „Dziennika Ludowego" Nr. 86 z 14 kwietnia 1921, p. t. „Z praktyk żandarmskich" — D. O. G. uprasza o zamieszczenie po myśli § 19 ust. pras. następującego sprostowania:

Jak stwierdziły przeprowadzone dochodzenia, ówczesny D-ca dworca w Czortkowie ppor. Czarniecki zachowaniem się swem wobec podróżnych na ogół nie przekroczył w niczem przepisów służbowych. Ostrzejsze w formie zatargi miały za podłoże ciężką walkę z falą paskarstwa i szmuglerstwa, przewalającą się ze Wschodu przez Czortków.

Nie stwierdzono natomiast wypadków przeprowadzania przez wymienionego rewizyi u kobiet. Rewizye takie w razie szczególnie uzasadnionych podejrzeń przeprowadzała w odosobnieniu zaufana kobieta. Również niezgodne z prawdą jest, jakoby protestujących zmuszał do posłuchu groźbą rewolweru. — Szef Sztabu: Marjański pułk. m. p.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Katarzyna Bielińska znalazła wczoraj w kurytarzu Narodnego Domu podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące około 2 tygodnie, ubrane w różową sukienkę. Podrzutkiem zajął się komisaryat I. dzielnicy.

SENZACYJNA KRADZIEŻ. Trupa artystów z Kijowa zamieszkała w Świdrze, gdzie urządzano koncerty. Onegdaj gdy wrócili z koncertu do domu, zastali artystkę Adelę Babinowicz skrępowaną sznurami i przywiązaną do łóżka. W pokoju był brak biżuteryi artystek, wartości około 6 milionów marek. Babinowiczówna twierdziła, że bandyci napadli na nią, a związawszy ją dokonali rabunku. Śledztwo jednak wykazało, że popełniła ona wraz z aktorem Zolotarewem kradzież, a następnie simulowała napad i rabunek. Biżuterye znaleziono zakopaną nad rzeką. Złodzieji aresztowano.

UJĘCIE OSZUSTA. W ostatnim czasie miały miejsce liczne oszustwa, popełniane w ten sposób, że nieznany oszust ofiarował cukier na sprzedaż, następnie zaś zbiegał z pieniądzmi, a często okradał przy sposobności mieszkanie odbiorcy tego słodkiego towaru. Policya stwierdziła, że oszustwa te popełniał Jan Woźniakiewicz, zamieszkały przy ul. Pod Dębem 18. Na podstawie zeznań sąsiadów stwierdzono, że on i rodzina jego w czasie rabunków w listopadzie 1918 r. brali udział w rabunkach tych i kradzieżach. Podczas rewizyi znaleziono u nich mnóstwo rzeczy podejrzanego pochodzenia. Wobec tego aresztowano Julię, brata jej Władysława, oraz matkę ich Anielę Woźniakiewiczów.

UJĘCIE SPRAWCY KRADZIEŻY W BORYSŁAWIU. W akcyjnej spółce elektrowni okręgowych w Borysławiu nocą na 25 z. m. skradziono materyały elektryczne wartości 300.000 mk. Wywiadowcy policyi Kraszewski ze Stryja oraz Pawlus i Olszański ze Lwowa wpadli na trop złodzieja i wykryli go w osobie Bielowieckiego, który rzeczy skradzione sprzedał we Lwowie i w Stryju. Rzeczy skradzione odebrano, zaś Bielowieckiego osadzono w areszcie w Stryju.

KRADZIEŻE. Wolf Kamm skradł na dworcu głównym żonie oficyała sąd. portfel ze znaczniejszą gotówką. Kamma zdołano zatrzymać i odebrano mu pieniądze. W drodze na policyę kieszonkowiec zbiegł z dorożki i ukrył się pod wejściem na strych w realności przy ul. Rappaporta 7 a. Tu zbiega odszukano i odprowadzono do aresztów policyjnych.

W hotelu Zehnguta z pokoju Nr. 6 skradziono na szkodę Kowala Motusa, artysty z trupy wileńskiej, portfel z 220.000 mk. i torebkę.

Ze strychu w realności przy ul. Głębokiej 3 skradziono na szkodę Ernestyny Ehrlichowej bieliznę wartości 100.000 mk.

W wozie tramwajowym K-D skradziono J. Sarlińskiemu portfel wraz z 7.000 mk.

W ul. Legionów skradziono Eliaszowi Lemelmanowi złotą dewizkę z perełkami wartości 5.000 mk.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Eug. Janiszewski i Zygm. Jasiński, szeregowcy z ambulatoryum dentystycznego 12 dywizyi piechoty, w przejeździe z Tarnopola do Lwowa na dworcu Czerniowieckim rozbili wagon i skradli worek ryżu o wadze 80 kg.

Grzegorz Czuchraj na dworcu towarowym skradł paczkę napełnioną częściami maszynowemi, na szkodę dyrekcyi kolej. Paczkę tę usiłował wynieść za obręb dworca. Wymienionych złodziei aresztowano.

— WSZYSCY OFICEROWIE i równorzędni, przeniesieni w stan spoczynku po dniu 1/IV. b. r., zgłoszą się bezzwłocznie w przynależnem P. K. U. Należy przynieść z sobą akt ślubu i metrykę urodzenia dzieci.

D. O. Gen. LWÓW,
Wydział V. a. Szt.

## Pod adresem Wydziału dla spraw aprowizacyjnych we Lwowie.

Stryj, 8 lipca 1921.

Przypominamy Szan. Wydziałowi, że we wschodniej Małopolsce istnieje mieścina, nazywająca się Stryj, o której mieszkańcach Szan. Wydział widocznie w. zupełności zapomniał. Już bowiem trzeci miesiąc nie przydziela się im żadnych kontyngentowych artykułów spożywczych, które natomiast w innych miastach są stale przydzielane.

Jak Szan. Wydział dba o aprowizacyę tutejszych mieszkańców, niech posłużą nagie cyfry. Od dnia 1 stycznia do dziś otrzymali tutejsi obywatele towary kontyngentowe w następującej ilości: 20'5 dkg. cukru, 22 dkg. mąki kuchennej, 105 dkg. mąki razowej, kukurudzianej 22 dkg., grysiku 15 dkg., kilka torek soli, parę litrów nafty i to już cała aprowizacya. Czy uważacie panowie, że więcej do życia nie potrzeba? Zapytujemy, jak można w taki sposób w dzisiejszych czasach ludzi traktować?

Ale i na gruncie stryjskim kompetentne czynniki nie grzeszą zbytnią gorliwością w tym kierunku. Magistrat nie interesuje się aprowizacyą wcale, nie ma nawet jakiejś Rady miejskiej, gdzieby można tego rodzaju fakt napiętnować. Starostwo wraz ze swoim komisarzem aprowizacyjnym myśli nie wiadomo o czem, w spółce handlowo - rolniczej „Rolnik"; powiadają, że oni są tylko od tego, żeby towary kontyngentowe rozdzielić. A biedny obywatel, który na wojnie nie dorobił się majątku, i żyje z emerytury lub nędznego zarobku, przymiera formalnie głodem wraz z dziećmi, bo drożyzna tymczasem stale wzrasta. Towary w wolnym handlu (czytaj pasku) dochodzą cen niebywałych: 800 mk. 1 kg. cukru, 120 mk. 1 kg. grysiku kukurudzianego, 180 mk. 1 kg. mąki, 120 mk. 1 kg. chleba, mięso mimo spadku ceny bydła kosztuje 240 mk. wieprzowe, smalec 450 mk., wołowe 120 mk. i t. d.

I w takich warunkach ma ludność żyć i zachować spokój. Cierpliwość naprawdę ma swoje granice!

*Sprawy partyjne.*

* WZYWA SIĘ te wszystkie organizacye partyjne we wschodniej Małopolsce, które dotychczas nie przeprowadziły jeszcze wyboru delegatów na Kongres, aby dokonały go jak najrychlej, a nazwiska delegatów przesłały bezzwłocznie do Sekretaryatu C. K. W. P. P. S. w Warszawie, Warecka 7 i Sekretaryatu P. P. S. dla wsch. Małopolski, Lwów, Sykstuska 21 ,II. p.

Sekretaryat.

ZŁOTO W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

(Russpress.) Zbogacenie się Stanów Zjednoczonych wyraża się dobitnie w nadmiernem powiększeniu się zapasu złotego. Napływ złota europejskiego do Stanów Zjednoczonych, jaki się rozpoczął w czasie wojny, trwa dotąd z niesłabnącą siłą. W ciągu 5 miesięcy r. b. import złota do Stanów Zjednoczonych przewyższył jego eksport o 300 milionów dolarów. W dniu 1. czerwca zapas złota w Stanach wynosił 3 miliardy dolarów.

# Morderstwo Bukałowej za Persenkówką.

Śledztwo w sprawie tego bestyalskiego morderstwa zostało w policyi państwowej wczoraj ukończone. Aresztowana morderczyni nazywa się Marya Ficek, zwana także Dyszkowską, liczy lat 28. Przez dłuższy czas żyła ona wspólnie z Rosyaninem Dyszkowskim, który wyjechawszy do Rosyi, pozostawił ją bez utrzymania wraz z 6-cio letnią córeczką. Bukałową poznała przed laty, mieszkając w jej sąsiedztwie. W ostatnim czasie Ficek mieszkała przy matce przy ul. Nowy Świat 6.

Od dłuższego czasu utrzymywała ona znajomość z pewnym plutonowym żandarmeryi, stacyonowanym obecnie w Równie.

Ficek zrazu twierdziła, że rzekomo często posyłała „narzeczonemu" do Równa pieniądze przez niejakiego Janickiego, który znów doręczał jej listy od narzeczonego.

Pewnego razu Janicki na dworcu kolejowym rzekomo wydarł jej z rąk 3.000 mk., przyczem skaleczył ją w szyję, poczem wraz z pieniądzmi zbiegł. W przesyłkach tych rzekomo pośredniczyła Bukałowa.

W ostatnim czasie Ficek odwiedziła narzeczonego w Równem, który zaprzeczył, jakoby otrzymywał od niej pieniądze, twierdząc, że widocznie Bukałowa wraz z Janickim oszukiwali ją. Równocześnie „narzeczony" ów dał jej poznać, że pragnie zerwać z nią stosunki. Ficek postanowiła zemścić się na Bukałowej i na jej prośby narzeczony przysłał jej owego Janickiego, ażeby obił Bukałową.

Morderstwa rzekomo miała dokonać z pomocą Janickiego.

Policya aresztowała owego „narzeczonego", którego sprowadzono do Lwowa.

Ficek, siedząc w areszcie śledczym, namówiła stojącego pod oknem chłopca, ażeby doniósł jej narzeczonemu, że wszystko to, co zeznała odnośnie do jego osoby, odwoła, gdy otrzyma od niego 20.000 marek. Chłopiec ów powiadomił o tem policyę.

Ficek trudniła się poprzednio kabalarstwem. Śledztwo stwierdziło, że odwiedzała ją liczna „klientela", wobec tego musiano przesłuchać licznych świadków, ażeby stwierdzić, o ile jej zeznania są prawdziwe. Ustalono, że była ona za ubogą, ażeby mogła posyłać znaczniejsze sumy narzeczonemu. Wobec wyniku śledztwa Ficek zmieniła zeznania, twierdząc, że

**morderstwa dokonała sama**

z zemsty za wyzyskiwanie jej przez Bukałową. Nagromadzone dowody wykazują jednak, że Ficek dokonała morderstwa dla rabunku i korzyści materyalnych. Na miejscu zbrodni zabrała ona swej ofierze 2.500 marek, przeznaczonych na zakupno czereśni. Następnie Ficek chciała okraść mieszkanie Bukałowej, twierdząc, jakoby ona pokrzywdziła ją w niecny sposób, zabierając jej poduszki i pieniądze, a następnie zbiegła.

Sublokatorka Bukałowej, Marya Kunicka sprzeciwiła się zabieraniu rzeczy tem bardziej, że Ficek zamyślała mieszkanie to wynająć jakiemuś wojskowemu. Wobec tego sprawa oparła się o inspekcyę policyjną, gdzie kazano Ficekównie zwrócić rzeczy i nie nagabywać obcego mieszkania.

Z chwilą rozpoznania zwłok Bukałowej aresztowano zbrodniarkę, która dopiero po dłuższym namyśle przyznała się do popełnienia morderstwa.

Na miejscu zbrodni znaleziono pewną ilość włosów kobiecych, a jak znawcy orzekli, nie są to włosy zamordowanej ani też zbrodniarki. Nasuwa to podejrzenie, że była przy zbrodni trzecia kobieta, pomimo twierdzenia Ficekówny, że zbrodni dokonała sama.

Dalsze śledztwo wyświetli tę wątpliwość.

Morderczyni znajduje się w pierwszych miesiącach ciąży, co ją ocaliło przed sądem doraźnym. Dziś odstawiono ją do aresztów sadu karnego, zaś jej narzeczonego, jako niewinnie wmieszanego w tę sprawę, wypuszczono na wolność.

## Z sali rozpraw.

### MORDERCZYNI SWEJ CIOTKI.

Nocą na 1. stycznia z. r. we wsi Hołosko Rawskie, Ewa Hnidec, licząca lat 19, siostra jej Marunia, lat 17, i Parańka Zadołynna, lat 16, zamordowały śpiącą swą ciotkę Marunię Kłymową, uderzeniami w głowę. Na drugi dzień dwie pierwsze zakopały trupa za stodołą. Łuć Zadołynny, lat 20, kochanek Ewy Hnidec, Marya Zadołynna i Kaśka Kłym byli pomocni w tej zbrodni lub w zacieraniu śladów. Motywem zbrodni, były niesnaski pomiędzy zamordowaną a siostrzenicami, które stale się powtarzały albowiem wspólnie zamieszkiwały w jednym domostwie.

Dnia 23. lutego b. r. odbyła się rozprawa którą odroczono dla zbadania stanu umysłowego Ewy Hnidec.

W śledztwie policyjnem, Ewa obciążyła zeznaniami wszystkich wymienionych. Na wczorajszej rozprawie jednak zeznała, że sama zamordowała ciotkę. Wszyscy inni do winy się nie przyznali.

Sądziowie przysięgli pytania w kierunku zbrodni morderstwa zaprzeczyli, potwierdzając zbrodnię zabójstwa dokonaną przez trzy pierwsze oskarżone, zaś współwinę Lucia w zabójstwie.

Trybunał skazał Ewę Hnidec i Łucia Zadołynnego po 3, Parańkę Zadołynną na 2 lata, zaś Marunię Hnidec na 25 miesięcy ciężkiego więzienia. Kaśkę Kłym i Maryę Zadołynną uwolniono od winy i kary.

Zasądzeni wyrok przyjęli.

Rozprawie przewodniczył st. r. Fida, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Pinsker.

## Dlaczego wybuchł strejk robotn. budowlanych.

W prasie burżuazyjnej opublikowali pracodawcy twierdzenie, że robotnicy budowlani zostali przez jakieś żywioły wrogie państwu podmówione do strejku, że zarabiają olbrzymie sumy, bo od 700 — 1000 mk. za 8 godz. dzień pracy, że strejk ten został wywołany, aby uniemożliwić urządzenie Targów wschodnich.

Otóż wszystko to jest pospolitem oszczerstwem i kłamstwem.

Przedewszystkiem robotnicy budowlani zarabiali dotąd od 400 do 500 mk., co chyba na utrzymanie rodziny złożonej przeciętnie z 5 osób wystarczyć nie może. Rozumiał to jeden z przedsiębiorców i sam podwyższył robotnikom płacę na 600 mk. I ponieważ robotnicy tą wyższą płacę przyjęli, to wśród majstrów i budowniczych nazywa się zerwaniem umowy, a przedsiębiorcę owego napadli za złamanie solidarności i poddali pod sąd polubowny.

I tu leży przyczyna strejku. Robotnicy oddawna żądali podwyższenia cennika za robotę, a chyba nie mogli pozwolić na to, aby uzyskana już płaca została im zredukowana.

Także w urządzeniu Targów wschodnich nikt nie myśli przeszkadzać, jeżeli one mają ożywić życie przemysłowe w naszem mieście, będą bardzo chętnie współdziałać, ale kłamstwami P. T. pracodawcy daleko nie zajedziecie!



## Z ruchu robotniczego.

* POSIEDZENIE PEŁNEGO PREZYDYUM KOMISYI ZW. ZAWOD. odbędzie się w sobotę 16 bm. o godz. 6 wieczorem, Rynek 8, I. p. — Obecność wszystkich konieczna.

§ STREJK ROB. PIEKARSKICH został prawie w całości ukończony. Mianowicie nie doszło jeszcze do porozumienia w piekarniach prowadzonych fabrycznie. Na największy opór napotyka załagodzenie konfliktu w fabryce Merkury, gdyż p. dyr. Kiełbusiewicz nie chce uznać organizacyi robotników, ani korporacya majstrów go nic nie obchodzi, on chce mówić tylko ze „swoimi" robotnikami. Ponieważ robotnicy nie są „jego" a w imieniu wszystkich występuje związek, dlatego nie ma na razie widoków załagodzenia konfliktu.

§ STREJK W ZAWODZIE BUDOWLANYM WE LWOWIE. Tow. pracującym w zawodzie budowlanym podaje się do wiadomości że z dniem 11-go lipca br. stajemy do walki cennikowej, narzuconej nam przez Pp. pracodawców, a zarazem apelujemy do towarzyszy murarzy i cieśli zamiejscowych, by omijali Lwów w czasie trwania strejku.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY omijajcie Lwów, gdyż stoimy w strejku. W każdej sprawie zgłosić się Zielona 7. I p.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY I STOLARZE! omijać należy fabrykę Banku Polskiego z powodu rozpoczętej przez pracowników akcyi cennikowej..

§ ZWIĄZEK TOW. KAMIENIARSKICH we Lwowie podaje do wiadomości, że bojkot pracowni p. H. Perjera i A. Króla we Lwowie i w Drohobyczu trwa nadal od 8 tygodni. Ostrzega się przeto zorganizowanych towarzyszy kamieniarskich przed przyjmowaniem pracy w tych firmach we Lwowie i w Drohobyczu przy budowie gmachu sądu krajowego.

§ STREJK ODLEWACZY ŻELAZA w Stryju wybuchł w fabryce Wehrsteina. Aż do ukończenia strejku omijać Stryj!

§ ROBOTNICZE SKŁADKI NA STREJKUJĄCYCH. Dotychczas złożyli na rzecz strejkujących: Związek kamieniarzy 3.050 mk., Zw. murarzy i cieśli 13.121 mk., fryzyerów 1.805 mk., 12 ro., 1 lej, stolarzy „Zgoda" 11.053 mk., krawców katol. 2.220 mk., żydowskich 3.350 mk., szewców 4.355 mk., urzędnicy Kasy chorych 1.500 mk. Razem 40.004 mk. 12 ro., 1 lej. Komisya Związków Zawod. wzywa do dalszych składek na ręce prezydyum Komisyi Związków w godzinach wieczornych, Rynek 8, I. p.

## Komunikaty.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 17 bm. o godz. 10 rano w lokalu Rynek 8 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawach bardzo ważnych.

× BACZNOŚĆ CEGLARZE! Grupa Ceglarzy Lwów zwołuje dnia 17 lipca g. 10 rano w sali Stow., ul. Zielona 7, I. p. Walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Sprawozdanie kasowe; 3) Wybór nowego Zarządu; 4) Wnioski. — Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie! — Za Komitet: Józef Tarnawski.

× DOWÓDZTWO MIASTA ogłasza: W interesie bezpieczeństwa ogółu zosały wydane ostre zarządzenia, szczególnie na wszystkich terenach kolejowych. Nie wolno chodzić po torach, objektach i terenach kolejowych. Należy na każde zawołanie patroli wojskowych lub policyjnych natychmiast stanąć. Przekraczający ten zakaz narażają swe życie na niebezpieczeństwo.

× WALNE ZGROMADZENIE STANISŁAWOWSKIEGO KOŁA EMERYTÓW KOLEJOWYCH odbędzie się 16 lipca 1921 o godzinie 15 popołudniu w Stanisławowie w sali zjednoczonych mieszczan przy ul. Romanowskiego 19.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

# OCHRONA PRACY

**Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.**

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

## Jak szanujemy ustawy.

Od góry idzie i iść powinien przykład dobry. Nie wolno nam się dziwić chłopu-wójtowi, który np. ustawy o Kasach chorych nie chce uznać. Uczą go tego różni panowie, posłowie, ministrowie, doktorowie i profesorowie. A nauka taka nie idzie w las. Bo tam gdzie chodzi o to aby nie płacić czegoś, tam się niechętnie słucha przepisów, a gdy przychodzą i uczą nas „nie słuchajcie tego, to nie potrzebna rzecz“ to się bardzo chętnie namowie ulega.

Wprawdzie ustawa o Kasach chorych nie stanowi fundamentu istnienia państwowego, ale jest tak samo ustawą uchwaloną przez Sejm i publicznie ogłoszoną przez powołane czynniki wykonawcze jak konstytucya, jak ustawy podatkowe i t. d. Dzisiaj partyjne zapędy są zgodne z interesem tych, którzy nie chcą płacić do Kasy chorych, więc wolno łamać tę ustawę bezkarnie Jutro przyjdzie jakimś innym Głąbińskim lub Jelonkom, Putkom lub Rossetom na myśl zwalczać zwalczać ustawy podatkowe i uczyć, że nie trzeba płacić podatków i to też będzie tak samo wolno.

A nauka ta istotnie nie idzie w las. Bo już nietylko wójt lub policyant gminny, prezes związku miast lub obszarnik, którzy mogą nie znać prawa i skutków nie szanowania ustaw, ale naczelnicy władz uczą jak nie szanować ustawy — ba, nietylko uczą, ale udzielają

**naganę za stosowanie się do ustawy.**

Ten dowód jaskrawy nieszanowania przepisów ustawy przez takich, którzy na straży wykonywania ustaw stać winni, podajemy do publicznej wiadomości.

Dyrektor Urzędu pocztowego przyjął siłę zastępczą. Siła taka jest tak dalece prowizoryczną, że każdej chwili może być wydaloną. Nie ma nominacyi ani stabilizacyi — chyba nie ulega wątpliwości, że podlega ubezpieczeniu. Dyrektor urzędu pocztowego siłę tę zgłosił, jak należy, w Kasie Chorych. Urzędy muszą listy płatnicze przedkładać przełożonej władzy. Władza przełożona — prezydent Bieniawski własnoręcznie podpisany — udziela dyrektorowi naganę za to, że ubezpieczył tę siłę zastępczą. Pismo to brzmi:

„Zawiadamia się urząd, że

**w sprawie ubezpieczenia w Kasie chorych**

urzędniczych sił zastępczych (substytutów) przedłożono Ministerstwu poczt i telegrafów w Warszawie odpowiedni wniosek, który dotychczas nie został zatwierdzony. Urząd bez zezwolenia Dyrekcyi samowolnie ubezpieczył substytutkę X. Y. w tamtejszej powiatowej Kasie chorych, wskutek czego dyrekcya zmuszoną była wyasygnować tej Kasie przypadającą kwotę. Takie samowolne postępowanie

**gani się Panu Dyrektorowi**

i o ile Ministerstwo poczt i telegrafów na ubezpieczenie urzędniczych sił zastępczych (substytutów) w Kasach chorych się nie zgodzi, będzie Pan Dyrektor obowiązany pokryć wyasygnowaną kwotę z własnych funduszów.

Prezydent Bieniawski.“

Dyrektor poczty odniósł się do Kasy pismem, do którego to „upomnienie“ władzy dołączył, z żądaniem wymeldowania osoby, o której mowa, bo lęka się, że przyjdzie mu istotnie samemu zapłacić. Kasa odmówiła żądaniu wymeldowania, pouczając dyrektora poczty, że jasne brzmienie ustawy nawet zakazem prezydenta zmienionem być nie może i że nie od prezydenta poczt, ani od Ministerstwa poczt i telegrafów zależy brzmienie ustawy tylko od ustawy Sejmu. Sejm uchwalił, że tylko urzędnicy za nominacyą obowiązki swe pełniący są wolni od przynależenia do Kasy, a gdy substytut chwilowo przyjęty i każdej chwili usunięciem zagrożony, nie może podpadać pod ten przepis zwalniający, więc go Kasa nie wymelduje, chyba gdy się przekona, że już nie pracuje w biurze.

Kasa broni ustawy, a przydarzyć się może, że pozbawi członka chleba. Bo dyrektor gotów lękając się o swoją niezbyt suto uposażoną kieszeń, wydalić tego substytuta, byle nie płacić ewentualnie z własnej kieszeni opłat. A to wszystko dlatego, bo idąc wzorem członków największego klubu naszych prawodawców, idąc śladem uczonych i mężów biegłych w prawie, a nakazujących swoim zwolennikom nie szanować ustaw także p. prezydent poczt nauczył się lekceważyć przepisy ustawy i gani tych, którzy je spełniają. Dziwimy się, że niema dostatecznego poszanowania ustaw, że posłuchu nie znajdują rozporządzenia i polecenia władz — a widzimy, że to tylko nauka tych, którzy są powołani do dbałości o ścisłe i sumienne wykonywanie ustaw. Nie ma więc dziwu, że u nas mało kto szanuje ustawy, że lekceważy się te i inne rozporządzenia.

Nauka i dobry przykład idą z góry.

## O kompetencyę władz.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej (departament ubezpieczeń społecznych) musi się postarać o pouczenie władz co do kompetencyi w stosunku do Kas chorych. Kasy podlegają dzisiaj urzędom ubezpieczeń, a jak długo ich nie ma deparamentowi ubezpieczeń. Tylko w sprawach orzecznictwa zastępują władze polityczne I. instancyi urząd ubezpieczeń. Cały szereg urzędów politycznych I instancyi i tego stanu rzeczy nie uznaje i Kasy cierpią z powodu tego, bo różni panowie się gniewają i wpadają do biur Kasy nakazując, aby się ze wszystkiem do nich zwracano, bo oni są panami życia i śmierci w powiecie. Biuro i Zarząd Kasy muszą ulegać takim rozkazom, bo w powiecie taki pan, to prawdziwy pan i tak sprawy idą nielegalną drogą. Taki nienormalny stan szkodzi Kasom, tamuje ich działalność, powoduje niejednolitą działalność Kas i ich organów a przezto szkodę wyrządza się ubezpieczeniu. Jeżeli tylko urząd ubezpieczeń — a jak długo go nie ma, departament ubezpieczeń społecznych będzie kierować sprawami Kasy, to wszędzie zapadną te same decyzye, wszędzie będzie ten sam sposób postępowania i świadczenia będą szły tą samą drogą. Gdy zaś miejscowe władze polityczne wkraczają, to i sprawy personalne się wikłają, z powodu rozlicznych wpływów i protekcyi, i rozporządzenia są rozbieżne a często sobie przeciwne w sąsiednich powiatach. Szkody stąd wynikające są widoczne. Dlatego zwracamy się z prośbą

**do Departamentu ubezpieczeń społecznych,**

aby się postarał o wydanie pouczenia do władz co do ich kompetencyi w stosunku do Kas chorych.

## Obowiązki Kas chorych.

Kasy zastanawiają się częstokroć nad tem jak daleko sięga obowiązek świadczeń Kasy. Są pewne choroby, co do których budzą się w zarządach niektórych wątpliwości, czy one należą do zakresu obowiązków Kasy. Są choroby zakaźne — co do nich, nawet niektórzy wątpią, czy Kasy chorych mają wziąść w opiekę dotkniętych nimi. Są dalej choroby weneryczne — częstokroć nimi zakażeni są właściwi zdolni do pracy, ale przepisy sanitarno-policyjne nakazują trzymać ich w szpitalu. Kasy twierdzą, że za takich nie mają ponosić szpitalnych kosztów. Są wreszcie pewne konieczne czynności zapobiegawcze, wymagające szpitalnych zabiegów — i tych niektóre Kasy uznać nie chcą, jako także za które mają koszta ponosić.

Gdy zakaźna choroba w domu jest, nie wolno ojcu rodziny iść do roboty, bo roznosi zarazki. Kto mu ma nieść pomoc, kto dać utrzymanie?

Na te pytania jedną mamy odpowiedź. Kasa nie śmie choremu odmówić pomocy i zasiłku — bezwzględu na to jaką jest choroba Ona ma obowiązek ponosić koszta szpitalne za pobyt w szpitalu członka o ile mu dała przekaz na szpital lub o ile rodzaj choroby wymaga przyjęcie bez asygnaty. W takie choroby są zaliczone także choroby weneryczne w myśl rozporządzenia ministerstwa zdrowia — nie wolno więc Kasom odmawiać. Może ona potem w drodze instancyi poszukiwać zwrotu wyłożonych świadczeń, jeżeli sądzi, że za zdolnych do pracy nie ma obowiązku płacić koszta szpitalne — a więc ekwiwalent za leczenie i zasiłek. Wątpimy czy się z tem utrzymać zdołamy. —

Ponad rozwojem pomyślnym Kas stawia skarb państwa wydatki swoje i chętnie będzie przewalać koszta, które z natury rzeczy należałyby do państwa na Kasy chorych. A w sporze między Kasą a skarbem państwa zwycięży na pewno skarb państwa.

O ile się rozchodzi o takich, którzy z powodu choroby zakaźnej w domu nie idą do pracy, to właściwie Kasa nie ma ani prawa ani obowiązku udzielać im zasiłek. Utrzymanie ludzi zdrowych nie leży w obowiązkach Kasy, a jednak i tu zarząd Kasy musi być względnym.

Środki lecznicze wszystkie należą się choremu członkowi Kasy. Mamy obowiązek dbać o to, aby te środki były przystosowane do istotnych potrzeb — aby nie zapisywano luksusowych leków w luksusowy sposób sporządzonych — ale koniecznem jest przyznanie choremu wszystkiego, co mu może się przyczynić do rychlejszego powrotu do zdrowia. Wątpliwości w tym kierunku należy usuwać, nie ma środka, któryby był dla członka Kasy niedopuszczalnym, jeżeli mu jest potrzebnym.

Nie wolno zarządom ani biuru zastanawiać się na tem, że ten lek lub ów może niepotrzebny, może nadużycie ze strony członka jest zamierzone. Chory musi to, co mu zapisał lekarz zaufania — dostać a rzeczą biura dbać o to aby się nadużycia nie działy.

Bo słusznie nam przedstawił sprawę p. dyrektor Turowicz na Konferencyi kierowników. Kasa ma wielu przeciwników i niechętnych, niezadowolonych licznych, co robi jej złą opinię. A jedyny na to sposób: spełniać wszystkie obowiązki należycie, starać się świadczyć dobrze i ulepszać ciągle te świadczenia tak, aby człowiek każdy lgnął i miał zaufanie do jej działalności. Jeżeli zarządy i biuro nie będą się zastanawiały nad każdym lekiem, nie będą słusznym żądaniom odmawiały, a będą się starały, aby obowiązek Kasy był w zupełności spełniony to zamilkną i najzagorzalsi przeciwnicy.

Dlatego nie szukać dróg do uchylania się od świadczeń a patrzeć aby członek dostał wszystko co mu potrzebnem i co leży w możności i w zakresie działania Kasy.

## „Ochrona pracy“.

Że na kresach nieraz świat deskami zabity i że tam przepisy ustaw nie dochodzą tak prędko jakby należało to wiemy. Wiemy także, że władze kersowe — a władzą tam jest kto tylko chce i może — nie bardzo się starają o to, aby ustawy stały się czynem. Że jednak wszystko musi mieć granice, więc nieraz trzeba władzom przypomnieć niektóre ustawy i rozporządzenia i zwrócić się

**do naczelnej władzy krajowej,**

aby koniec położyła nieznajomości ustaw, rozporządzeń i przepisów zwłaszcza tam, gdzie jest podejrzenie, że ta nieznajomość oparta głównie na dość dobrym interesie, tych którzy udają, że ustaw nie znają.

Była ustawa o świadczeniach wojennych. Była może potrzebną jak długo była wojna. Może

miała być biczem dla tych, którzy nie chcieli spełniać obowiązków obywatelskich. Powiadają, że pomagała napychać kieszenie wykonawcom. Dziś jednak wojny niema, rozporządzeniem władz zniesione zostały świadczenia, bo zdrowy rozum powiada, że wojenne świadczenia potrzebne tylko na wojnie. Ogrody różnych panów, pola ich kolegów mogą naprawdę uprawiać i plewić płatni robotnicy a nie potrzeba w chwili, kiedy sił potrzeba do pracy przemysłowej, do zbioru plonów nawet dla publicznych robót zabierać z każdej wsi po kilku ludzi na 14 dni i nadto za tę robotę im nie płacić.

Ale ta sama niesłuszność staje się jeszcze większą budzi wprost przerażenie u każdego zdrowo myślącego człowieka, gdy się dowiadujemy, że w Brodach np. żandarm zabiera

**do robót przymusowych**

fabrycznego robotnika

**uznanego chorym, niezdolnym do pracy**

przez lekarza Kasy. Nadużycie takie wymaga przecież publicznego napiętnowania. Trzeba się zwrócić z zapytaniem do

**pana generalnego delegata**

czy on niema cugli dość silnych, aby powstrzymać żandarmeryę, by, jak już przykłada rękę do nadużyć, znała granicę w tych nadużyciach. Bo chory, w opiece Kasy będący robotnik nie może i nie śmie być narażonym na takie napady!

## BIAŁORUSINI O PRETENSYACH LITWY DO WILNA I GRODNA.

WILNO. (Russpress). Dziennik białoruski „Jedność" omawiając w artykule wstępnym pretensye Litwinów do Wilna i Grodna, pisze między innemi: „Na zasadzie traktatu w Rydze, Białoruś podzielona została na dwie części: wschodnia pozostała przy bolszewikach, zachodnia przyłączoną została do Polski. Teraz zagraża nam jeszcze jeden podział. Litwini starają się wszelkiemi siłami oderwać Wileńszczyznę i Grodzieńszczyznę od tej części Białorusi, która na zasadzie traktatu w Rydze, przyłączona jest do Polski i ziemie te przyłączyć do Litwy.

Wiadomo powszechnie, że Wileńszczyzna i Grodzieńszczyzna nie są ziemiami rdzennie litewskiemi, wchodziły one w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, z którem zjednoczyły się zupełnie pod względem kulturalnym. Teraz, kiedy Litwini w roku 1917 wyrzekli się myśli stworzenia Wielkiego Ks. Litewskiego — utracili tem samem prawo do spornego terytoryum. Przyłączenie Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny do Litwy, byłoby absurdem, ponieważ nie ma do tego podstaw ani historycznych, ani etnograficznych, a dla nas białorusinów byłby to znów nowy podział."

## STREJKI W ROSYI SOWIECKIEJ.

RYGA. (Russpress.) Z Moskwy komunikują, że fala strejków szerzy się coraz bardziej w Rosyi. Obecnie strejkują zakłady Iwanowo-Wozniesieńskie. W Samarze jest strejk powszechny, a w Saratowie strejkuje 60 proc. robotn.

## STREJK BANKOWCÓW W CZECHACH.

PRAGA. (Russpress.) Skutkiem strejku urzędników bankowych i nieregularnej pracy w bankach, już od dwóch tygodni nie ma notowań giełdowych z podaniem kursu pieniędzy i akcyi. Strejk bankowców odbija się bardzo niefortunnie na handlu miejscowym; odczuwają go również cudzoziemcy, leczący się w badach czecho-słowackich, gdyż nie mają możności wymieniać pieniędzy w bankach i realizować przekazów.

## NEUTRALNOŚĆ BUŁGARYI.

SOFIA. (Russpress.) Rząd bułgarski postanowił w sporze grecko-tureckim przestrzegać jaknajściślejszą neutralność.

## NA DALEKIM WSCHODZIE.

STOKHOLM. (Russpress.) Z Tokio donoszą ze rząd we Władywostoku pertraktuje z Chinami w sprawie wspólnego wystąpienia przeciw bolszewikom.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.